

O prawdziwym objawianiu się Dusz Czyścowych.

Autor: Faustyna - 02/22/2011 15:17

=====

Odp: O prawdziwym objawianiu się Dusz Czyścowych.

Autor: sylka1989 - 04/04/2011 16:37

Po co dusze czyścowe przychodzą na ziemię?

Od razu zaznaczmy, że pominiemy zupełnie tematykę kinowych horrorów i opowieści ludzi nadwrażliwych, którzy wpadają w paniczny strach z powodu trzasku rozsycających się mebli... Postaramy się zastanowić nad rodzajem wezwania, jakie kierują do nas nasi zmarli za pośrednictwem ludzi, którzy otrzymali dar obcowania z duszami czyścowymi. W historii Kościoła było ich wielu, wymieńmy jedynie najbardziej znanych: Katarzynę z Genui, św. Weronikę Giuliani, św. Teresę z Avila czy bł. s. Faustynę Kowalską. Także dzisiaj istnieją osoby, które tym szczególnym powołaniem ubogacają całą wspólnotę chrześcijańską.

Interesującym świadectwem na nasz temat jest książka, opublikowana cztery lata temu we Francji, zatytułowana "Spojrzenie na Czyściec". Zawiera opis przeżyć duchowych pewnej osoby, której dane było wielokrotnie komunikować się z duszami czyścowymi. Wartość publikacji podnoszą cenne przypisy, przypominające wypowiedzi Magisterium Kościoła, naukę św. Tomasza z Akwinu i doświadczenia kilku świętych nauczycieli życia duchowego. Rozmyślanie nad tajemnicą Czyścica w świetle dokumentów Kościoła - pisze ks. biskup Henri Brincard we wstępie do książki - jest wielkim źródłem korzyści duchowej dla chrześcijanina. Medytacja ta pogłębia poczucie świętości Boga i uświadamia nam wielkość naszego powołania, która nie znosi ani letniości, ani kompromisów ze światem. Uczy nas czystej miłości i coraz intensywniejszego pragnienia oglądania Boga. (...) Aby zachęcić nas do modlitwy za tych, których św. Weronika Giuliani z wielkim współczuciem nazywała "duszami zapomnianymi" - wydajemy te wyznania, których autorka, za radą ojca duchownego pozostaje anonimowa.

Nie bądźcie ciekawscy

Kiedy przyjdzie do ciebie jedna ze świętych dusz czyścowych - mówi Anioł do autorki wyznań - to pozdrowisz ją w Imię Jezusa Chrystusa. Odpowie ci albo słowem, albo gestem (...). Nigdy nie stawiaj pytań duszom: Bóg jest jedynym Panem słów, jakie mają do przekazania. Jeśli Wszechmogący daje ci spojrzeć na Czyściec, to czyni to po to, aby ugruntować ciebie w tym większej miłości. Jeśli chce, abyś o tym pisała, to po to, aby obudzić miłość w sercach ludzi (...) Nie bądźcie ciekawscy...! Wszystko, wszystko ma doprowadzić tylko do jednego: do miłości! W momencie, kiedy adresatkę tych słów ogarnął

lęk z powodu odpowiedzialności, jaką nakłada na nią to niezwykle powołanie, Anioł dopowiedział: pozwól łasce działać w tobie. Przeznaczona jest bowiem dla całej wspólnoty. Pan Bóg pragnie obudzić wiele serc uspiomych; chce przypomnieć ludziom zamkniętym w egoizmie, że życie ich nie kończy się na ziemi, lecz rozkwita w pełni wieczności. Obecnie, nie myśli się wcale o Czyścicu, neguje się nawet jego istnienie, tak samo, jak istnienie piekła. Ty masz mówić, że Niebo, Czyściec i piekło istnieją. Tak, nawet piekło istnieje i wcale nie jest puste!

Gdyby ludzie wiedzieli...

Niektóre dusze czyścicowe mogą ukazywać się wybranym ludziom na ziemi, jeśli zgodne to jest z planem Opatrzności. Spełniają one wówczas potrójne posłannictwo: przypominają nam o potrzebie modlitwy za zmarłych; uświadamiają nam, że życie na ziemi nieuchronnie przemija; przekazują wezwanie do pokuty i uświęcania się z myślą o czekającym niebie. Gdybyście wiedzieli, czym jest Czyściec, szybko by on się opróżnił dzięki mocy waszej modlitwy i błagań. A jakiej zmianie uległoby wasze życie...?! Lecz wielu z was zasłania sobie twarz, nie zdobywa się nawet na poproszenie Boga o udzielenie jakiegoś światła w poznaniu tej tajemnicy i o napełnienie nas współczuciem dla cierpiących dusz. Czyściec nie jest mitem, lecz rzeczywistością, którą wielu musi doświadczyć. Usiłując zaprzeczyć jego istnieniu, sami narażacie się na długi w nim pobyt, a nawet na wiekuiłą zaturę.

Po odłączeniu się od ciała, dusza zostaje ogarnięta niezwykłą światłością, w której doskonale rozpoznaje i ocenia bilans całego życia. Jeśli skażona jest plamami grzechu - wyznaje jedną z dusz - przygniata ją taki ciężar win do naprawienia, że sama pogrąża się w Czyścicu. Okazuje się wówczas z wielką wyrazistością, jak dobry jest Bóg, jak niewymowna jest Jego miłość do człowieka i jakim nieszczęściem jest grzech wobec Jego Majestatu. Dusze czyścicowe cieszą się całkowitą pewnością zbawienia, niebo jest już im zapewnione. Nie mogą już zgrzeszyć, ale nie mają też możliwości zasługiwania (nauka przypomniana przez Papieża Leona X przeciwko Lutrowi). Zasługiwanie, to otwieranie dzisiaj serca dla Boga, aby jutro - w wieczności mogło napełnić się niebem. Zasługiwanie polega na wzrastaniu ku Bogu na drodze dobrowolnie podjętego trudu wiary i miłości. Możliwość takiego wzrostu dana jest każdemu człowiekowi tylko raz: w czasie ziemskiego życia. Wyłącznie teraz posiadamy szansę decydowania o rodzaju wiecznej przyszłości. Zdolność do wybrania Nieba kształtuje się obecnie poprzez każdy akt wyboru Boga. Wybieram Go na drodze walki z grzechami, szukania Go w modlitwie, zaufania w przeciwnościach...

Niestety, łatwo zapominamy o prawdziwej powadze terażniejszości, biegając wokół codziennych spraw, absolutyzując je i łudząc się, że zabezpieczymy sobie trwałe miejsce na ziemi. Serce kurczy się wtedy dla Boga i dla skarbu prawdziwej radości, która nie pochodzi z tego świata. Boża wieczność staje się coraz bardziej odległa, obojętna, obca... odrzucona. Natomiast rośnie egoistyczne zakochanie się w sobie samym i niewolnicze przywiązywanie się do spraw doczesnych. Zatracić się w piekle na wieczność, to najpierw znaczy: zatracić się w doczesności, doszczętnie utopić w niej serce i rozum, umiłować to, co śmiertelne, aż do pogardy Bożego zaproszenia do nieśmiertelnego szczęścia. Każdy z nas, dopóki żyje - choćby w ostatnim momencie życia - ma szansę wyzwolić się z sidła tej fałszywej miłości i oszustwa poprzez spotkanie z Jezusem w modlitwie i sakramentach. Choćby najkrótsza, lecz szczerza modlitwa przynosi opamiętanie i otwiera na ogień Chrystusowej miłości i przebaczenia. Tej szansy dusze czyścicowe jednak już nie posiadają. Śmierć utrwaliła w nich ten stopień otwarcia się na

miłość Bożą, jaki w nich zastała w momencie, gdy przyszła. Tak oto doczesność przechodzi w wieczność; człowiek kształtujący się w ukształtowanego... Głęboko i obrazowo przedstawia tę prawdę grecki Ojciec Kościoła - Orygenes (185-254 r.): „Tak długo, jak pozostajemy przy obecnym życiu, jesteśmy jakby wazami ze świeżej gliny, które lepienie są albo według podłości, albo według cnoty. W każdym razie, lepieni jesteśmy w taki sposób, że zarówno podłość może zostać zniszczona - dzięki czemu stajemy się nowym i lepszym stworzeniem - jak i kształt cnoty może w nas ulec zredukowaniu do zwykłej postaci gliny. Kiedy jednak obecne życie dobiegnie kresu i zostaniemy przeprowadzeni przez ogień - bo Bóg nasz jest ogniem trawiącym - (...) to staniemy się tym, czym się staliśmy. Jeśli będziemy wazą zniszczoną, niezależnie od tego, czy przedtem byliśmy piękną, czy też nędzną - nie możemy już być naprawieni i nasz stan nie może już ulec żadnej poprawie. Tak więc, będąc tutaj na ziemi, to jakbyśmy byli w rękach garncarza: jeśli waza wypadnie mu z ręki, to potrafi on znaleźć radę i wazę naprawić” (Hom. na Jer., XVIII, 1).

W ogniu Boskiej miłości

Usiłując określić rodzaj cierpień czyścowniczych, dusze mówią o ogniu, ogniu miłości Bożej. Roznieca on nie wysłowione pragnienie Boga, gwałtowną i rozdzierającą tęsknotę za Nim. Pomimo tak ogromnego przyciągania ku Ukochanemu, dusza pozostaje jednak sparaliżowana konsekwencjami grzechów - złem, które pozostaje do naprawienia. Wymaga tego Boska sprawiedliwość, którą na ziemi nie zawsze prawidłowo pojmujemy (nasze wyobrażenia skażone są antropomorfizmami). Dusze pojmują jednak doskonale, że sprawiedliwość Boża jest niczym innym, jak Jego miłością. Dlatego konieczność kary (pokuty) przyjmują z miłosną wdzięcznością. Kara idzie za grzechem jak cień za postacią ludzką. Ogień miłości Bożej, rozpalając duszę i przyciągając ją do siebie, spala karę, zadając duszy wynagradzające cierpienie. Wbrew naszym wyobrażeniom, męki czyścicowe przynoszą duszom pociechę. W Czyścicu ból dusz jest także ich szczęściem - bo przybliża do bram Nieba: a radość jest również ich karą - bo posiadając przedsmak prawdziwej radości, nie mogą jej jeszcze zakosztować w pełni. Dusze zaświadcza, że każdy grzech pozostawia plamę, a każda plama stanowi przeszkodę w zjednoczeniu z Najświętszym Bogiem. „Popatrz dziecko - zwraca się Anioł do widzającej - święte dusze czyścicowe, to są córki Miłosierdzia Bożego. Powołane są do stania się wieczystymi klejnotami Jeruzalem Niebieskiego, ozdobami Niepokalanej Oblubienicy. Trzeba więc, aby były doskonale czyste: najmniejszy grzech i najdrobniejszy brak są odpokutowane, a każda nieczystość doszczętnie usunięta. Dusz nie ogarnia najmniejsza rezygnacja, wręcz przeciwnie: niepodzielnie zaabsorbowane są Bogiem i czynnie służą Jego chwale. Nawet nie potrafimy sobie uzmysłwić ich miłości do nas!”

Dusze nas kochają

Egoiści kochać nie potrafią, ponieważ skoncentrowani są tylko na sobie. Dusze czyścicowe są niepodzielnie skoncentrowane na Bogu, który jest Miłością i Udzielaniem się bez miary. Modlą się, ponieważ modlitwa jest doskonałym wyrazem miłości: modlą się za siebie nawzajem, rozpoznając się w świetle tej samej Miłości; modlą się za nas, za swoich dobroczyńców. Ich modlitwa całkowicie podporządkowana jest Bożej chwale, a nie ich własnym potrzebom. Nie modlą się o uwolnienie z Czyścica, lecz aby Bóg był uwielbiony przez ich uwolnienie. Kiedy modlą się za grzeszników, to modlą się o to, aby Bóg był pochwalony przez ich nawrócenie. Dusze czyścicowe dają nam prawdziwą lekcję miłości: kochają nas miłością prawdziwą, ponieważ najpierw kochają Boga; kochają nas w Nim i dla

Niego. Oto prawdziwa miłość: prosta, bezinteresowna, czysta. Nigdy nie zapomnij, że miłość bliźniego wypływa tylko z miłości do Boga. Czyściec jest jednym, wielkim światem nieustannej modlitwy. Dusze łączą się liturgią Kościoła, ze wszystkimi obchodami i świętami. Lecz liturgia Czyśćca jest przede wszystkim liturgią adoracji i wynagrodzenia. Wraz z duszami świętych w niebie, dusze czyścicowe są naszymi najżyczliwszymi przyjaciółmi i orędownikami.

Niewymownie wdzięczne

Autorka "Spojrzenia na czyściec" wspomina o pewnej duszy, która zjawiła się w wielkiej światłości z następującym przesłaniem: "Dzięki za wszystkie modlitwy, za Msze święte w mojej intencji i za odwiedziny chorych. Tym ostatnim zdobyłaś wiele zasług, które były mi wielką pomocą. Teraz już jestem w niebie!" Następnie, miała miejsce następująca wizja: wielka światłość otwiera się nad tą duszą; ukazują się Aniołowie, którzy poprzedzają Najświętszą Pannę, Franciszka z Asyżu, którego stygmaty jaśnieją blakiem słońca oraz inne dwie przyjaciółki owej duszy: Teresę z Avila i Tereskę od Dzieciątka Jezus. Dusza zostaje uniesiona potężnym pragnieniem w objęcia Najświętszej Dziewicy. Obraz ten zachęca do radosnego przygotowania się na spotkanie w niebie z Maryją i wszystkimi Świętymi, wśród których warto mieć wybranych przyjaciół... Przekonywujemy się zarazem, jak wielka jest skuteczność naszej modlitwy za zmarłych. Dusze się modlą, bo kochają; także nasza modlitwa za nie jest wyrazem miłości silniejszej od rozstania i czasu. Tylko miłość przewycięża zło, które zmarli pozostawili po sobie na ziemi, pośród nas, w nas samych... My się modlimy, a Jezus działa: niszczy korzeń wszelkiego grzechu, uświęca kolejne rejony życia, ukazuje w świecie moc swojego zwycięstwa poprzez Krzyż i Zmartwychwstanie. Tylko dzięki temu Zwycięstwu, które realnie możemy przyspieszać, dusze czyścicowe wchodzą do nieba. Bóg pragnie, abyśmy modlili się za dusze czyścicowe, ponieważ nasza modlitwa jest aktem miłości; sprawia, że sami w niej wzrastamy i przynosimy chwałę Bożą.

W życiu św. Tomasza Kapistrana miało miejsce następujące zdarzenie: pewnej kobiecie umarł jedyny syn - całe jej oparcie na zbliżającą się starość. Z głębokiej i długiej rozpacz nie zdołało wydobyć jej żadne ze słów św. Tomasza. Postanowił więc wraz z kilkoma osobami odprawić nowennę, błagając Pana Boga o łaskę oświecenia i umocnienia dla nieszczęśliwej matki. Odpowiedź z nieba była natychmiastowa. Kobieta otrzymała widzenie przedstawiające wspaniałą pochod niewymownie szczęśliwych młodych ludzi. Zaczęła wzrokiem poszukiwać wśród nich swojego syna. Jest! - idzie ostatni w ciężkiej, mokrej, ociekającej szacie... Zaintrygowana, wykrzyknęła: "Dlaczego, synu, odstajesz od tej wspaniałej parady?! - Och, matko, jestem opóźniony na mojej drodze z powodu twoich jałowych łez, które zmoczyły całą moją szatę i uczyniły ją straszliwie ciężką. Przestań więc płakać bez żadnego pożytku dla mnie! Jeśli pragniesz uśmierzyć moje cierpienie, ofiaruj za mnie zasługi wielu twych modlitw, szlachetnych uczynków i poproś o odprawienie Mszy świętych w mojej intencji. Tylko w ten sposób pomożesz mi wyzwolić się z tego miejsca okrutnych cierpień i przejść do błogostawionej radości". Kiedy widzenie ustało, matka osuszyła łzy i z wielkim zapałem przystąpiła do wypełniania praktyk chrześcijańskiego miłosierdzia...

=====